

WYWIAD Z CZESŁAWEM SZYNALIKIEM, ORGANIZATOREM OLIMPIADY NOTARIALNEJ I RAJDU REJENTA

Beata d'Obyrn * / Czesław Szynalik **

Beata d'Obyrn: Zacznijmy od początku. Skąd wziął się pomysł zorganizowania sportowej Olimpiady dla Notariuszy?

Czesław Szynalik: Pomysł zorganizowania sportowej olimpiady powstał na Światowym Kongresie Notariuszy w Atenach. Będąc na Stadionie Olimpijskim w Atenach, podałem pomysł zorganizowania Olimpiady Notarialnej w Mszanie Dolnej. Idea ta spotkała się z ciepłym przyjęciem ówczesnego prezesa Krakowskiej Izby Notarialnej Władysława Knuplerza. Ten pomysł poparł prezes Izby Notarialnej w Warszawie Zbigniew Klejment oraz nieżyjący już, były prezes Izby Notarialnej w Poznaniu Tadeusz Petz. W dniach 10–12 maja 2002 roku 150 notariuszy z 10 izb notarialnych w Polsce przyjechało do Mszany Dolnej, aby wziąć udział w rywalizacji sportowej.

Pierwsza olimpiada odbyła się w 2002 roku. Jaki był odzew notariuszy na pierwszą informację o organizacji tej imprezy? Ilu liczyła uczestników? Jakie były pierwsze dyscypliny?

Wtedy program był jednodniowy, jeżeli chodzi o rozgrywki sportowe. Zachętą dla wszystkich startujących w zawodach była atrakcja w postaci spływu tratwami Przełomem Dunajca w Pieninach. Na pierwszej Olimpiadzie było rozgrywanych

15 konkurencji: piłka nożna, piłka siatkowa, kilka konkurencji lekkoatletycznych, szachy, tenis ziemny i stołowy, a także „sport na wesoło”, a w nim przeciągnięcie liny i rzuty do kosza. Każdy dawał z siebie wszystko, aby osiągnąć swój cel. Ambicji nikomu nie można było odmówić, a każdy robił wszystko, co mógł dla swojej Izby, aby zdobywać dla niej jak najwyższe miejsca i medale. Olimpiadę kończył finałowy mecz piłkarski między Krakowem a Warszawą. Po zaciętym i emocjonującym spotkaniu zwyciężyła Izba krakowska 3:1. W klasyfikacji medalowej najlepsi okazali się notariusze z Warszawy. Zdobyli oni 13 medali, w tym 6 złotych. My cieszyliśmy się z 9 medali, w tym 5 złotych, i zajęliśmy drugie miejsce, a na trzecim stopniu podium uplasował się Wrocław, który wywalczył 3 złote medale – ogółem 9.

Chciałbym opowiedzieć o tym, jak wyglądało otwarcie Olimpiady Notarialnej. Rozpoczęła się ona olimpijskim ceremoniałem. Była defilada wszystkich reprezentacji. Wystąpił zespół ludowy Mali Zagórzanie, którego uczestnictwo w ceremonii otwarcia stało się później tradycją. Nie mogło zabraknąć olimpijskiego znicza, hymnu, gołębi, które wzbijały się nad stadionem i są do dzisiaj nieodłącznym symbolem każdej z organizowanych olimpiad. Stadion sportowy

* Notariusz w Krakowie

** Notariusz w Mszanie Dolnej

KS Turbacz im. redaktora Jana Ciszewskiego na ten czas zamienił się w arenę zmagañ, a przypominały o tym powiewające nad obiektem flagi.

Od pierwszej edycji olimpiady organizatorem zmagañ jest Izba Notarialna w Krakowie, wspierana przez Krajową Radę Notarialną. Komitet organizacyjny tworzą pracownicy mojej Kancelarii oraz osoby współpracujące, mieszkające w Mszanie Dolnej. Okazało się, że idea organizowania takiego wydarzenia była trafionym pomysłem, a rywalizacja wśród notariuszy może wyzwać naprawdę dużo emocji. Postanowiłem już wtedy, że impreza ta będzie kontynuowana. W 2003 roku zorganizowaliśmy drugą olimpiadę. Była ona rozbudowana o kolejne sportowe dyscypliny. Same zawody sportowe trwały już dwa dni, a cała olimpiada cztery dni.

Dobrą tradycją notarialnych olimpiad stał się udział w nich znanych polskich sportowców. Chętnie przyjeżdżają oni na Olimpiady Notarialne, zawsze podkreślając, że tak cenne inicjatywy popularyzujące sport bardzo rzadko się zdarzają.

Gośćmi honorowymi byli m.in. świetni przed laty piłkarze: Grzegorz Lato, Jan Tomaszewski, Zygmunt Anczok, Jan Banaś, mistrzowie bokserscy Zbigniew Pietrzykowski, Marian Kasprzyk (złoty medal na olimpiadzie w Tokio), Jerzy Kulej (podwójny złoty medalista z Tokio i Meksyku, wielokrotny mistrz Europy) czy Stanisław Dragan (brązowy medal na olimpiadzie w Meksyku). Rywalizację notariuszy obserwowali też inni nasi sportowcy. Wspomnę tutaj o zapaśniku Józefie Lipieniu czy Marianie Woroninie, który jako drugi w Europie – po Niemcu Arminie Harym – przebiegł dystans 100 m w 10 sekund, srebrny medalista olimpijski w biathlonie

Tomasz Sikora, także kolejny przedstawiciel tej dyscypliny Wiesław Ziemanin, himalaistka Anna Barańska, czy tyżwiarka Erwina Ryś-Ferens.

„Zawsze, jeśli tylko mogę, biorę udział w imprezach promujących sport. Jednak, to, co zobaczyłem w Mszanie Dolnej, było niezwykle. Nic, tylko brać przykład” – to słowa, które mówił na 11. Olimpiadzie Notarialnej legendarny bramkarz reprezentacji Polski Jan Tomaszewski. Wielu zapraszanych sportowców w ten sam sposób wyrażało się o tej imprezie.

Na olimpiadę zaprosiłem również znanych komentatorów sportowych. Był u nas Lech Skinder i Bohdan Tuszyński.

Druga olimpiada zakończyła się zwycięstwem ekipy warszawskiej. Wtedy po raz pierwszy zorganizowaliśmy turniej rzutów karnych, w którym rzuty karne wykonywali prezesi Izb Notarialnych, a bramki strzegł prezes Krajowej Rady Notarialnej Zbigniew Klejment. Najlepszą skutecznością wykazał się wówczas Jacek Łaciński z Lublina przed Tomaszem Janikiem z Katowic i Wojciechem Fortuńskim z Warszawy.

Tak jak wspominałem, na drugiej olimpiadzie rozgrywki sportowe trwały przez dwa dni, podczas których rozegrano 22 konkurencje.

Jak później rozwijała się organizacja olimpiady? Z tego co wiem, liczba uczestników stale się zwiększała.

Z roku na rok olimpiady nabierały rozmachu. Brało w nich udział coraz więcej notariuszy, a olimpijskie zmagania stały na wysokim poziomie. Był to swego rodzaju bodziec dla notariuszy, aby trenować i specjalnie przygotowywać się pod tę właśnie imprezę. Sportowa rywalizacja

niejako wymuszała na nich wzmożoną mobilizację i intensyfikowała ich aktywność fizyczną.

W związku z tym, iż rosła liczba uczestników olimpiady, rozrósł się również sztab organizacyjny wydarzenia. Jednak jego trzon stanowili nadal pracownicy kancelarii, a organizatorem oczywiście była Izba Notarialna w Krakowie.

Kiedy po raz pierwszy dołączyli do nas notariusze spoza Polski, a kiedy spoza Europy?

Po raz pierwszy na naszej olimpiadzie w 2004 roku zadebiutowali zagraniczni notariusze z Sankt Petersburga, z Piotrem Gierasimienko na czele. Reprezentacja Izby Notarialnej w Sankt Petersburgu jest już od tego czasu stałym uczestnikiem olimpijskich zmagani. Jeżeli chodzi o uczestników spoza Europy, którzy jako pierwsi startowali na olimpiadzie, to byli nimi Kazachowie. Notariusze z tego kraju przyjechali do nas w 2017 roku.

Kiedy doszła dyscyplina pozasportowa, czyli konkurs „śpiewać każdy może”?

Pomysł zorganizowania konkursu, który również stał się naszą dyscypliną olimpijską i jest zaliczany do ogólnej klasyfikacji medalowej, zrodził się podczas pobytu w Sankt Petersburgu. Tam występowaaliśmy w takim właśnie konkursie. Zważywszy na to, że jest to świetna forma rozrywki i zabawy, postanowiłem go również zaszczyć i u nas. Po raz pierwszy takie wieczorowe wydarzenie zostało zorganizowane na trzeciej olimpiadzie. I od tamtego czasu, na każdej olimpiadzie ta konkurencja się odbywa. Obecnie jest to jedna z najważniejszych dyscyplin, jeśli nie najważniejsza na igrzyskach. Notariusze

przygotowują się do niej specjalnie układając scenariusze swoich występów. Trenują i ćwiczą śpiew. Do tego układają choreografię. Warto tutaj wspomnieć o strojach, które również nadają występom klimatu i sprawiają, że jury ma nieraz dylemat przy ocenie występujących. Notariusze naprawdę się starają. Chcą, aby wszystko wyszło im perfekcyjnie. To jest występ „na żywo”, nie ma miejsca na „duple”. Nieraz zdarzy się improwizacja, ale jest ona spowodowana nerwami i adrenaliną, która towarzyszy całemu konkursowi trwającemu cztery, a nawet pięć godzin. Notariusze pokazują, że również w występach artystycznych są prawdziwymi mistrzami.

Która Izba jest, według Ciebie, najbardziej rozśpiewana? Czy możesz kogoś wyróżnić?

Trzeba obiektywnie powiedzieć, że notariusze naszej Izby w tej akurat konkurencji spisują się najlepiej. Od początku jej trwania aż do chwili obecnej staramy się tutaj nie zasypywać gruszek w popiele i na każdą olimpiadę przygotowujemy coś wyjątkowego. Choć wszyscy notariusze biorą w niej aktywny udział, to obiektywnie rzecz ujmując, Izba krakowska zdobyła najwięcej złotych medali.

Jeśli miałbym kogoś jeszcze wyróżnić, to mogę w tym miejscu wspomnieć reprezentację notariuszy z Katowic, która, choć ostatnio występuje w mniejszej liczbie, to zawsze stara się, aby wypaść bardzo dobrze. Podobnie jak notariusze z Gdańska.

Ciekawie na scenie prezentują się notariusze z zagranicy. Wspomnę tylko o naszych kolegach z Sankt Petersburga, Rosji, Węgier, Bułgarii, Czech, Słowacji czy Ukrainy. Oni również

dokładają wszelkich starań, aby te występy stały na wysokim poziomie, a wrażenia artystyczne pozostały na długo w pamięci.

Można powiedzieć, że sprawdziła się tutaj formuła tej konkurencji. A najlepiej jej sens i znaczenie oddają słowa piosenki wykonywanej przez Jerzego Stuhra „Śpiewać każdy może”. Rzeczywiście każdy z notariuszy, który staje do tej artystycznej olimpijskiej rywalizacji, przygotowuje się z niezwykłą dbałością o szczegóły i detale.

Która dyscyplina cieszy się największą popularnością wśród uczestników?

Kiedy po raz pierwszy zorganizowaliśmy olimpiadę, to bez wątpienia największą popularnością cieszyła się piłka nożna. Turniej ten spotkał się z ogromnym zainteresowaniem, a każdy z niecierpliwością czekał na końcowe rozstrzygnięcie i mecz finałowy. Dyscyplina ta wieńczy sportowe zmagania i tak pozostało do dzisiaj. Na początku dominowali piłkarze z Krakowa i Poznania, a w ostatnim czasie złoto wędrowało do Warszawy, Moskwy, Kijowa, Bratysławy i Budapesztu.

Ale uczestnicy nie żyją chyba tylko piłką nożną?

Równie zacięta rywalizacja i niezapomniane emocje towarzyszą innym grom zespołowym, jak siatkówka czy koszykówka. W tej pierwszej prym wiodą warszawiaczy i Rosjanie. W tej drugiej można powiedzieć, że rywalizacja jest wyrównana, bo rokrocznie pierwsze miejsce przechodzi z rąk do rąk, a zwycięzcami byli do tej pory notariusze ze Szczecina, Warszawy, Rosji, Ukrainy, Słowacji czy Czech.

Oczywiście trzeba wspomnieć o konkurencjach sportowych „na wesoło”. Dużo emocji, ale też radości daje wszystkim nam „przeciągnie liny”. Adrenalina, a czasem również sportowa złość przeplata się z goryczą porażki lub smakiem zwycięstwa. To jedna z konkurencji, w której nie tylko siła jest ważna, ale współpraca w zespole, która decyduje o końcowym wyniku.

Sporo notariuszy bierze udział w turnieju tenisa ziemnego i stołowego, konkurencjach lekkoatletycznych, ale jak już wcześniej wspomniałem, dyscypliną, która ostatnimi laty przysparza uczestnikom najwięcej emocji, jest odbywający się zawsze pierwszego dnia rywalizacji wieczorny konkurs piosenki „Śpiewać każdy może”.

Czy mamy wśród uczestników naszej olimpiady jakichś wybitnych sportowców na miarę Igrzysk Olimpijskich?

Już o tym mówiłem, ale chciałbym dodać, że nie bez znaczenia był fakt obecności na naszych olimpiadach znanych zawodników, którzy złotymi literami zapisali się w annałach polskiego sportu. Wyszędłem z założenia, że zapraszanie mistrzów jest skromnym, ale miłym dowodem uznania dla sukcesów, którymi dawali radość rodakom. A i uczestnicy igrzysk mają niepowtarzalną okazję, by porozmawiać z byłymi lub obecnymi gwiazdami.

Jeżeli chodzi o rywalizację wśród notariuszy, to szczególnie w tych pierwszych dobrze spisywał się Wojciech Szczypkowski z Izby warszawskiej, który zdobywał często po cztery czy pięć złotych medali. Równie wysoką sportową formę prezentował Radosław Stępiak z Izby Notarialnej

z Wrocławia. Natomiast wśród kobiet najlepiej spisują się uczestniczki z zagranicy. To one tak naprawdę nadają ton zmaganiom zawodniczek.

Która Olimpiada Notarialna zapisała się najbardziej w Twojej pamięci?

Sentyment mam i zawsze miło będę wspominał naszą pierwszą olimpiadę. Przede wszystkim było to nasze pierwsze spotkanie. Wtedy nie wiedzieliśmy, jak to wszystko będzie wyglądało. Czy notariusze odpowiedzą na zaproszenie i czy formuła się sprawdzi, a idea rywalizacji wśród notariuszy się przyjmie. Swoje słabsze (wtedy) przygotowanie sportowe nadrabiali wielką ambicją, co było widać, kiedy kończyli swój udział w każdej dyscyplinie.

Wyzwaniem, przed jakim stanęliśmy, był również udział i przyjazd ekip z zagranicy. Przyjechał do nas uczestnik z Syberii, który musiał przebyć ponad 7 tys. km. Przyjeżdżali do nas notariusze z Austrii, Czech, Słowacji, Ukrainy, Kazachstanu, Estonii, Węgier, Rumunii, Rosji, Turcji, Bułgarii czy Białorusi. Było nam bardzo miło słyszeć ich opinie o Polsce i naszej gościnności. Wielu z nich nigdy nie było w Polsce, a udział w olimpiadzie sprawił, że mogli zobaczyć, jak tutaj jest. Podkreślali, że tu, w Mszanie, czują się wyjątkowo i wspaniale, dlatego chętnie za każdym razem wracają, bo po prostu im się tutaj podoba.

Chciałbym również w tym miejscu wspomnieć pobyt na tej imprezie reprezentacji Turcji z niezawodnym Mehmetem Bulcą, który od 10 lat przyjeżdża w towarzystwie swoich kolegów. Jest on zauroczony naszym krajem, a notariuszy traktuje jak przyjaciół.

Poza tym warto podkreślić, że olimpiadę zawsze wspierał samorząd notarialny, a Izba Notarialna w Krakowie jest jej organizatorem. Zgodnie z ceremoniałem uroczystego otwarcia dokonywali kolejno jej prezesi: Władysław Knuplerz, Maria Zarzycka, Joanna Greguła, Krzysztof Maj i Sylwia Jankiewicz. Bez aktywnej pomocy samorządu krakowskiego na pewno nie byłaby możliwa organizacja olimpijskich zawodów notariuszy.

Która olimpiada była najliczniejsza i jak radzisz sobie z organizacją tej coraz większej imprezy? Bo to przecież nie tylko stricte organizacja zawodów sportowych, ale także zakwaterowanie i przejazdy między ośrodkami sportowymi? Jest to przecież olbrzymie przedsięwzięcie logistyczne.

Największą frekwencją cieszyła się 10. jubileuszowa Olimpiada Notarialna. Wtedy do Mszany Dolnej przyjechało 475 osób z 11 Izb Notarialnych Polski i 11 delegacji zagranicznych.

Organizacja tego wydarzenia na pewno wymaga wiele pracy i wysiłku. Kiedy kończy się jedna, to tak naprawdę rozpoczynamy przygotowania do kolejnej. Zawsze miło słyszeć od notariuszy na koniec ich pobytu u nas, że cieszą się nie tylko z osiągniętych przez nich wyników sportowych, ale też z przyjęcia, gościnności, serdeczności czy podejścia do wydarzenia przez organizatorów. Bo zawsze mogą liczyć na opiekę i pomoc w każdej sprawie.

Z roku na rok, my jako organizatorzy, nabywaliśmy coraz większego doświadczenia. Na początku uczyliśmy się wszystkiego, bo jak już wspominałem, nie wiedzieliśmy, jak będzie wyglądało to wydarzenie. Czy impreza wypali

i czy będzie kontynuowana? Po tych wszystkich latach organizacji (a olimpiad odbyło się już 17), które już za nami, uważam, że był to bardzo dobry ruch, aby w polskim notariacie wznieść ideę rywalizacji olimpijskiej. Teraz już mam wyjątkowo doświadczoną ekipę, która zajmuje się tym przedsięwzięciem od każdej strony. To przede wszystkim pracownicy mojej kancelarii, a także osoby, które co roku nam pomagają między innymi jako tłumacze. Mamy również sprawdzoną kadrę sędziów z sędzią głównym turnieju olimpijskiego Feliksem Piwowarem.

Organizując igrzyska w Mszanie Dolnej, jest mi o tyle łatwiej, że tutaj mieszkam. Ostatnie dwie olimpiady, z uwagi na remont stadionu w Mszanie Dolnej, musieliśmy zorganizować w Nowym Targu. Trzeba tutaj dodać, że miasto to ma bardzo nowoczesne obiekty sportowe. Uczestnikom się tam bardzo podobało, ale jak podkreślali, tęsknota za klimatem, atmosferą, jaka panuje w Mszanie, jest nie do przecenienia. Pytali, kiedy znów będą mogli tam wrócić.

Również logistycznie ta impreza jest bardzo śmiałym przedsięwzięciem. Jeżeli chodzi o organizację olimpiady w Mszanie Dolnej, to współpracujemy z ośrodkami i hotelami, gdzie są kwaterowani notariusze. Przemieszczają się oni z miejsca na miejsce autobusami. Rywalizacja sportowa na naszej olimpiadzie w tej chwili odbywa się w 48 konkurencjach. Dyscypliny w grach zespołowych, jeżeli chodzi o Mszanę Dolną, odbywają się na hali sportowej. Mamy w naszym mieście nowoczesny obiekt z trzema pełnowymiarowymi boiskami do siatkówki. Z kolei wszystkie konkurencje lekkoatletyczne rozgrywane są na stadionie

sportowym im. Jana Ciszewskiego, a zawody pływackie na Pływalni Limanowskiej.

Natomiast w Nowym Targu mamy o tyle łatwiej, że tam baza noclegowa jest większa, a obiekty sportowe leżą blisko siebie.

Która Izba Notarialna zdobywa najwięcej medali i dlaczego, oczywiście według Ciebie? Czy delegacje zagraniczne dotrzymują nam kroku?

W klasyfikacji medalowej wszechczasów na pierwszym miejscu znajduje się Izba Notarialna z Warszawy. Zdobyła ona 68,5 złotych medali, 101,5 srebrnych i 103 brązowych. W sumie zbierali oni 273 krążki. Trzeba też podkreślić, że jest to największa i najbardziej licznie biorąca udział w olimpiadach ekipa. W ostatnim czasie można powiedzieć, że spuściła z tonu, ale przewaga medalowa, wypracowana zwłaszcza w tych pierwszych igrzyskach, pozwala im dalej prowadzić w klasyfikacji.

Na drugim miejscu plasują się notariusze z Wrocławia. Do tej pory w rozegranych olimpiadach zbierali 57 złotych medali, 46 srebrnych i 48,5 medali brązowych. Łącznie mają 151,5 wszystkich medali.

Trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej zajmuje Izba Notarialna z Katowic. Mają 48 medali złotych, 34 srebrne i 27 brązowe, co razem daje 109 krążków olimpijskich.

Nasza Izba do tej pory wywalczyła 116,5 medali. Mamy na swoim koncie 41 złotych medali, 36 srebrnych i 39,5 brązowych, co plasuje nas na piątej pozycji w klasyfikacji ogólnej. Przed nami znalazła się drużyna notariuszy z Białegostoku (91,5 medali).

I kolejno: Gdańsk (103 medale), Poznań (75 medali), Szczecin (106,5 medali), Lublin (58 medali), Łódź (83 medali), Rzeszów (41,5 medali).

Jeżeli chodzi o występ ekip zagranicznych, to tutaj pierwsze miejsce przypada Rosji. Zdobyła ona w sumie 143 medale: 60 złotych, 37 srebrnych i 46 brązowych.

Drugie miejsce zajmuje Ukraina, która ma 54 medale złote, 42 srebrne i 42 brązowe. Łączna suma wszystkich medali zdobytych przez ukraińskich notariuszy to 138.

I wspomnimy tylko jeszcze o trzeciej lokacie, którą dzierży reprezentacja Czech. Ich dorobek medalowy to: 46 złotych krążków, 39,5 srebrnych i 31 brązowych.

Dalej mamy Białoruś (73 medali), Węgry (67 medali), Słowację (59 medali), Sankt Petersburg (48 medali), Bułgarię (23 medali), Moskwę (13 medali), Turcję (8 medali), Kaliningrad (12 medali), Rumunię (5 medal), Armenię (1 medal), Austrię (1 medal) i Estonię (bez medalu).

Wraz z pojawieniem się na olimpiadzie ekip zagranicznych poziom rywalizacji znacznie wzrósł. Nasi goście są bardzo dobrze przygotowani, a tę przewagę nad notariuszami z Polski widać szczególnie w konkurencjach lekkoatletycznych. Jak dawniej obserwowaliśmy przewagę zawodników z kraju, tak w ostatnim czasie to ekipy zagraniczne nadają ton sportowym zmaganiom.

Oprócz Olimpiady Notarialnej zaczęłeś również organizować Rajd Rejenta. Czy inspiracją było Twoje zamiłowanie do pieszych wędrówek? W którym roku odbył się pierwszy rajd? Gdzie wyruszyliście i ilu liczył rajd uczestników?

Organizując olimpiadę, również powstała myśl, aby w góry zaprosić notariuszy. Pierwszy Rajd Rejenta zorganizowałem w 2004 roku. Była to wyprawa w Gorce, a udział w niej wzięło 110 osób z 10 lzb notarialnych. Później zrodziły się kolejne wyprawy. Zaprosiłem notariuszy na rajd w Beskid Sądecki, Beskid Żywiecki, Beskid Wyspowy, Karkonosze, Bieszczady, Pieniny i Tatry. Były również wyprawy w Dolomity, w Alpach włoskich, austriackich i szwajcarskich, na Korsykę, Pireneje, a w ostatnim roku byliśmy w Gruzji.

W tym roku był planowany rajd w Gorcach, ale został przełożony z uwagi na epidemię COVID -19 – podobnie zresztą jak olimpiada – na następny rok.

Również trzeba podkreślić, że rajdy mają swoją specyfikę i atmosferę. W dużej mierze uczestniczą w nich rokrocznie te same osoby, które lubią aktywnie spędzać czas, zaś pobyt na łonie natury, a zwłaszcza w górach, sprawia im wiele radości, daje odpoczynek od codziennej pracy. W ten sposób możemy naładować akumulatory.

Apetyt rośnie w miarę jedzenia i Rajd Rejenta zaczął być organizowany również poza granicami Polski. Czy jest dużo chętnych na taką formę spędzania czasu?

Tak. W 2010 roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy Rajd w Dolomitach. Było bardzo dużo chętnych na taką wyprawę.

Trzeba podkreślić, że zaczynaliśmy od mniejszych gór, a teraz zdobywamy już dość wysokie. To wymaga od uczestników bardzo dobrego przygotowania kondycyjnego. Wielu z notariuszy - biorących udział w rajdach później wybierało się na dużo wyższe góry.

Zdobywali szczyty powyżej 6–7 tys. m n.p.m., w Himalajach czy w Andach.

Który rajd utkwiał Ci najbardziej w pamięci i dlaczego?

Zawsze miło będę wspominał rajd w Dolomity. Nie tylko ze względu na atmosferę, jaka w jego czasie panowała, ale też dlatego, że są to bardzo piękne góry. Byliśmy na wysokości ponad 3 tys. m n.p.m., a widoki, jakie stamtąd się rozpościerały, zapierały dech w piersiach. Szczególnie wyjście na Passo di Pordoi wywarło na wszystkich ogromne wrażenie. Mimo niesprzyjających warunków pogodowych zostały nam w pamięci niezapomniane wrażenia.

Aura nie służyła nam również podczas I Rajdu Rejenta w Gorce. Przypomina mi się nasz nocleg w Schronisku na Turbaczu. To był niezapomniany wieczór i kolacja przy muzyce góralskiej. Miło wspominać również nasz pobyt w Bieszczadach. Niestety, pogoda znów nam nie dopisała, ale na szczęście nikt się nie zgubił.

Opowiadając o tych wszystkich rajdach i wyprawach, nie mogę tutaj nie wspomnieć Rajdu w Beskidzie Wyspowym. Pobyt w Bazie Wypoczynkowej „Lubogoszcz” przejdzie do historii, a wędrówki beskidzkimi szlakami sprawiły, że wielu z notariuszy do dzisiaj wraca na nasze „wyspy”, aby podziwiać piękną przyrodę i niepowtarzalny, a zarazem jedyny w swoim rodzaju krajobraz.

Wszyscy w naszej Izbie wiedzą, że masz ogromny zapał i energię do organizacji takich wydarzeń. Z tego co pamiętam, było jeszcze jedno ważne wydarzenie sportowe w życiu naszej izby.

Tak to prawda. Chcę przypomnieć, że oprócz Olimpiady Notarialnej i Rajdu Rejenta Izba Notarialna w Krakowie w 2012 roku gościła 240 notariuszy z 8 krajów, którzy byli uczestnikami 27. Mistrzostw Europy Notariuszy w Piłce Nożnej.

W zmaganiach piłkarskich wzięły udział reprezentacje: Austrii, Belgii, Czech, Hiszpanii, Francji, Niemiec, Włoch i Polski.

Blisko 90 proc. uczestników tej imprezy było wtedy po raz pierwszy w Polsce i po raz pierwszy w Krakowie.

Zawody piłkarskie toczyły się na obiektach sportowych w Nowej Hucie. Do dzisiaj wszyscy uczestnicy tego wydarzenia wspominają jego zakończenie, które miało miejsce w Kopalni Soli w Wieliczce. Wszyscy zgodnie powtarzali, że były to mistrzostwa, w jakich dotąd nie mieli okazji wystąpić. Byli zachwyceni magią miasta i jego atmosferą. Tryumfatorami 27. Mistrzostw Europy Notariuszy w Piłce Nożnej została reprezentacja Włoch.

Wszystkie te wydarzenia sportowe są dla nas również okazją do spotkań i integracji. Przewozimy z nich przecież nie tylko medale, lecz także nowe znajomości i przyjaźnie.

Warto pamiętać, że olimpijskie zmagania są spotkaniem, na których nie mówi się o sprawach notarialnych. Notariusze chętnie przyjeżdżają do Mszany Dolnej, bo potrzebują odpocząć od codzienności, wziąć oddech. Szczególnie teraz, gdy życie tak szybko biegnie. Jestem pod wrażeniem tego, że chcą tutaj przyjeżdżać, aby wziąć udział w rywalizacji sportowej. Na ten czas pracę zostawiają w miejscu swojego zamieszkania i starają się przez te kilka dni spędzić zdrowo i miło

czas. Powiem nieskromnie, że dzięki tej olimpiadzie polski notariat jest znany w świecie. Staliśmy się wzorem do naśladowania dla innych krajów, które w podobny sposób próbują zorganizować takie wydarzenia u siebie, jak na przykład notariusze w Rosji (w Sankt Petersburgu i innych miastach), Ukrainy, Bułgarii, Słowacji czy Białorusi.

Olimpiada Notarialna to również duże wydarzenie dla Mszany Dolnej i jej mieszkańców. To święto, które stało się częścią sportowego życia w regionie. Mszana Dolna na te kilka dni staje się wspólnym domem dla notariuszy – tych z Polski i tych z zagranicy. Proszę mi wierzyć, wszyscy czują się tutaj, jakby byli u siebie. Taki obraz Beskidu Wyspowego notariusze wywożą z sobą i dlatego tak chętnie tutaj wracają. Mam nadzieję, że wydarzenie znów wróci do Mszany Dolnej i spotkamy się w trzeciej dekadzie maja 2021 roku. I już teraz zapraszam do Mszany Dolnej.

A ja mam nadzieję, że po przeczytaniu wywiadu z Tobą dołączą do nas Koledzy i Koleżanki naszej Izby, którzy jeszcze nie brali udziału w Olimpiadach Notarialnych, aby również spróbować swych sił w rywalizacjach sportowych i zdobywać medale dla naszej Izby. Dziękuję za rozmowę.